

Rozdział z książki „Moc wiary”

Droga duchowa Ludwika Teresy de Montaignac

Philippe Ferlay

W moim zamyśle, ten rozdział ma być sercem tej książki, podobnie jak najodleglejsze i najdroższe mieszkanie w twierdzy wewnętrznej, o której mówi św. Teresa z Avila. Poprosimy Ludwikę Teresę, by nam udzieliła rad na drogę życia, chociaż to co najistotniejsze, zostało już powiedziane. Myślę, że etapy do tej pory przebyte przygotowały nas dostatecznie na przyjęcie tego, o czym Ludwika Teresa pouczy nas teraz, a co bez wątpienia stanowi istotę jej duchowego przesłania dla Kościoła. Ludwika Teresa pragnie, by założona przez nią wspólnota nosiła nazwę Oblatek Serca Jezusa ze względu na jej szczególne nabożeństwo do tajemnicy Serca Jezusa, o którym już mówiliśmy, a także dlatego, że słowo oblacja miało dla niej znaczenie podstawowe. Postaramy się teraz odkryć jego bogactwo.

W prawdziwym wyznaniu wiary są głęboko zespolone dwie prawdy: Chrystus trwa w oblacji, w postawie ofiary przed Ojcem, którego kocha i przez którego jest kochany, a na nas zsyła swojego Ducha, abyśmy mogli wejść w tę ofiarę i by każdy i każda z nas stała się ofiarowaną Bogu (oblatio).

Codzienna Eucharystia przypomina nam o tym, lecz my zdajemy się nie słyszeć jej wezwania. Boimy się wyniszczenia, całkowitego poświęcenia siebie samych, podczas gdy Chrystus zmartwychwstały jest pośród nas, aby zaświadczyć, że hojne i synowskie ofiarowanie siebie jest drogą rozwoju

i

życia.

Podczas modlitwy Eucharystycznej kapłan wzywa Ducha Świętego, aby uświęcił chleb i wino, „owoce ziemi i pracy rąk ludzkich”, a w liturgii nazywają się one właśnie darami (oblaciones). Potem raz jeszcze wzywa Ducha Świętego: „Niech Twój Duch, Ojczy, uczyni z każdego z nas doskonałą ofiarę dla Twej chwały”. Podobieństwo mszalnych wezwań Ducha Świętego przywodzi na myśl ten sam dynamizm: tak jak chleb i wino przemienione w Ciało i Krew Chrystusa złożonego w ofierze stają się pokarmem dla wierzących, tak i my mamy się stać chlebem połamanym, całkowitym darem dla Ojca za zbawienie świata. Jest to wciąż ten sam dynamizm, który towarzyszył nauczaniu i świadectwu Jezusa: zgodzić się na stracenie swojego życia, aby je odnaleźć, woleć raczej dawać niż

otrzymywać, wzrastać w dawaniu z samego siebie raczej niż zamknąć się w więzieniu własnego egoizmu. Wewnętrzna relacja Osób w Trójcy Świętej rzuca światło na egzystencję człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże. Rzeczywistość intymnego życia w Bogu nie jest czystym samouwielbieniem Osób, ale wspaiałomyślną, wzajemną relacją Ojca i Syna, prowadzoną przez Ducha Świętego, który sam jest miłością ablacyjną. Postawa oblacji, jako ukryty sekret rozwoju bytu, ma swoją ostateczną podstawę w odwiecznym wzajemnym darowaniu się Ojca i Syna pod wpływem miłości. Ludwika Teresa nie zgłębiała tej najwznioślejszej prawdy, ponieważ kontemplowała ona głównie tajemnicę Jezusa – Boga, który stał się człowiekiem, ale bardzo dobrze wyczuwała, że oblacja Chrystusa Ojcu wyraża Jego najbardziej intymny sekret i uczy nas tego co najważniejsze. Pozwólmę więc, w kilku zdaniach, powiedzieć sobie, co to jest oblacja. Odnajdziemy to w bogatym liście do Matki od św. Henryka z 20 maja 1849 r.: „Nie tyle naszych ofiar i poświęceń żąda Pan, lecz daru z nas samych”. Zauważmy jednocześnie nowość i biblijny charakter tego stwierdzenia. Ludwika Teresa odkrywa całą prostotę przesłania wielkich proroków: *Brzydzą się tłuszczem waszych ofiar... Poświęcenie, które podoba się Bogu, to duch skruszony*. Ludwika Teresa pomija duchowość swej epoki, która często kładła nacisk na skrupulatne gromadzenie umartwień. W swym przywiązaniu do Serca Jezusa, wraca do duchowości i ofiary wewnętrznej. Cóż Bóg uczyni z naszymi ofiarami, jeśli nie oddamy Mu swego serca? Dopóki nie daliśmy siebie, nie daliśmy nic. Bóg naprawdę pragnie jedynie miłości naszego serca. Tak więc o wzroście duchowym decyduje śmiały krok w wierze i opowiedzenie się za Bogiem, które angażuje w prawdzie całą naszą egzystencję. Ten wybór jest bardzo trudny, ponieważ burzy ludzki sposób rozumienia kontaktu z Bogiem. Zwykle mamy tendencję do myślenia, że Bóg jest mistrzem, któremu trzeba schlebiać, albo starać się o Jego względy i jednocześnie dokładnie wydzielić zakres Jego wpływów, aby zabezpieczyć własną autonomię. Oczywiście, chcemy ofiarować Bogu trochę naszego czasu czy też naszych dóbr, ale boimy się ofiarować nas samych. Boimy się Boga, bo robimy z Niego bożka, zachłannego i wymagającego.

Szczerłość oblacji opiera się na prawdziwości aktu wiary. Zgadza się, by Bóg był Bogiem mego życia. Karol de Foucauld pisał niedługo po Ludwice Teresie: „Od momentu, kiedy uwierzyłem, że jest Bóg, zrozumiałem, że

nie mogę żyć inaczej, jak tylko dla Niego". Ludwika Teresa ma tę samą wolę życia dla Boga, ponieważ odznacza się tą samą szczerością wiary: „Trzeba nam tak całkowicie poddać się działaniu Boga, aby On stał się jedynym naszym Mistrzem”¹. Zgodzić się na to, by Bóg był Panem, to znaczy chcieć konkretnie, by On był Panem mojego życia i poddać się Jego działaniu. Oblacja nie jest stanem bierności, polegającym jedynie na poddaniu się i pozwoleniu, by Bóg działał. W oblacji zawarty jest dynamizm miłosny Syna, który zwraca się ku Ojcu. Ludwika Teresa wzdycha: „Jak nieliczne są dusze poddane Bożemu działaniu!”, bo z własnego doświadczenia wie, jak wymagająca jest ta miłosna przygoda. Przychodzi nam na myśl zwierzenie Teresy Wielkiej: „Mój Boże, jeśli tak traktujesz swoich przyjaciół, to nie dziw się, że masz ich tak mało!” A jednak postawa oblacji jest odpowiedzią miłości na uprzedzającą miłość Boga i nie żyje się nią z lękiem, czy w upokorzeniu przed Bogiem, ale w prawdziwym synowskim zaufaniu. Oblacja jest włączeniem się w odpowiedź miłości, jaką daje Jezus swemu Ojcu, jest objawieniem postawy Słowa Przedwiecznego: *Oto przychodzę pełnić Twoją wolę*. Wiemy dobrze, że Ojciec wcześniej ofiarował się Synowi, a postawa Syna jest odpowiedzią na oblację Ojca: *Synu mój, wszystko co moje jest Twoje*. Istniejesz odwiecznie w miłości, jaką mam ku Tobie. Nie powinniśmy myśleć, że pierwsza Osoba Boska tylko oczekuje i zadowala się otrzymywaniem miłości, gdyż ona sama jest darem. Oblacja bowiem nie jest cechą charakterystyczną Syna, lecz całej Trójcy Świętej. Jest to wzajemne skierowanie Osób Boskich ku sobie, w radości i ubóstwie, wypływające z miłości wiecznie żywej. Oblacja nie jest czymś w Bogu, ale jest tym co sprawia, że On istnieje jako Bóg Nieskończony, który nie posiada miłości jako atrybutu, lecz JEST miłością. Dlatego oblacja jest tajemnicą ostatecznej prawdy o człowieku.

Wszystko to nie przeszkadza, by właśnie oblacja Syna została nam objawiona i zaproponowana jako wzór. Ludwika Teresa ma podstawę, by powiedzieć Pani de Curzon² 18 czerwca 1877 r.: „Żyjmy zawsze w *Ita Pater*, sercem prawdziwie synowskim”³. Jezus żyje tą nową postawą akceptacji woli Ojca nie tylko podczas modlitwy w Ogrójcu i na Kalwarii, ale nieustannie i bez końca trwa w postawie akceptacji i ofiarowania samego siebie. Tylko ta stałość może nam objawić wieczną synowską oblację. Chrześcijanin, gdy raz zanurzył swój wzrok w otchłań tej spalającej miłości, nie pragnie niczego więcej jak tego, by samemu się w nią zanurzyć całkowicie i wspaniałomyślnie. Ludwika Teresa uchyla nam

na moment rąbka tej najdroższej tajemnicy jej osobistego życia duchowego, gdy zwierza się nam: „Każdego dnia po przebudzeniu, uczyniwszy znak krzyża, zwracam swe serce ku Bogu i kieruję do Niego te słowa: *Pater, ecce venio*⁴.

W samej istocie, chodzi tu o postawę prostoty, a ponieważ Ludwika Teresa promieniuje tą prostotą, zbliżoną do doskonałej prostoty tajemnicy Boga, dlatego tak wiele od siebie wymaga i bez reszty angażuje swoje serce. Ludwika Teresa, wraz z wielkimi mistrzami życia duchowego, przypomina nam, że doświadczenie życia chrześcijańskiego nie polega na wielości praktyk, lecz jest postawą serca, które staje się coraz bardziej proste i koncentruje wszystkie swoje pragnienia w tym jednym, by z odwagą odpowiedzieć na doskonałą miłość Ojca. Prawość intencji i prostolinijność zwyczajnego życia naznaczonego cierpieniem zaprowadziły Ludwikę Teresę bardzo daleko na tej drodze duchowego wzrostu. Ma dopiero 29 lat życia i wiele lat przed sobą, gdy pisze w grudniu 1849 r.: „Moja wola powinna zmierzać do jak największej prostoty i do ogołocenia z wszystkiego”⁵. Plan drogi został wyznaczony: trzeba go tylko realizować wiernie i z zapalem.

Ludwika Teresa była również świadoma tego, że obłacja nie jest tylko jej drogą, jej osobistym charyzmatem, ale że powinna ją proponować tym, które chciałyby przyjąć jej pośrednictwo w drodze ku Bogu. Nie narzucając się, tak definiuje własną rolę: „Przełożona o tyle dobrze wypełnia swą rolę, o ile pomaga do umierania samej sobie”⁶. Sama odkryła drogocenną perłę, skarb ukryty w roli i z całą serdecznością proponuje siostronom, by dokonały tego samego odkrycia. Jest pewna, że w ten sposób odsłania im tajemnicę prawdziwego szczęścia – Bożej radości. Nie chce zatrzymywać dla siebie tej tajemnicy, która scaliła jej życie.

Najlepszym symbolem obłacji jest dla Ludwiki Teresy świeca, która pali się i zużywa dając światło. Tak pisze do biskupa prosząc o modlitwę za siebie i swoje towarzyszki: „Proszę o wymodlenie nam łaski, byśmy były żywymi lampami spalającymi się w Jego obecności”⁷. 1 września 1859 roku czyni swoją radę otrzymaną od ojca Gautrelet⁸: „Świeca paląca się w sanktuarium cicho, spokojnie i w skupieniu, mówi nam o tym, jakie powinno być nasze życie”⁹. Wydaje mi się, że to proste zdanie ukazuje wiele z elementów drogi duchowej, jaką proponuje nam Ludwika Teresa w obłacji: Trzeba trwać spokojnie i w skupieniu, w miłosnym poddaniu się działaniu Boga. To czym się żyje nie jest po to, by tym się chlubić czy

dyskutować na ten temat. Powinniśmy pragnąć „być widziani jedynie przez Boga”. Dlatego trzeba ukochać wewnętrzne milczenie, które więcej może zdziałać niż mnogość słów, a w postawach zewnętrznych trzeba przede wszystkim się zgodzić na spalanie się i ostateczne zniknięcie, *aby Bóg był we wszystkim uwielbiony.*

Zanim zakończymy tę refleksję, trzeba nam powtórzyć za Ludwiką Teresą, że obłacja jest pozytywną postawą inspirowaną przez miłość, w odpowiedzi na tę *zbyt wielką miłość*, którą jesteśmy miłowani. „Miłość jest w najwyższym stopniu bezinteresowna – to mnie zachwyca”¹⁰. Ten, kto chce żyć obłacją, nie kalkuluje, nie szuka zapłaty, po prostu kocha i dar, który czyni z samego siebie, jest pełen szczerości. Jest wyczulony na Boże pragnienia i z łatwością czyni więcej niż wymagałoby zwykle spełnianie przykazań, bo dla niego „życzenie znaczy więcej niż rozkaz”¹¹. Nie szczyli się tym co robi, bo „miłość umiera tam, gdzie brak pokory”¹². Proponuję zapamiętać i rozmyślać nad dwoma zdaniem, które mogą uchodzić za definicję tego, co próbowaliśmy przybliżyć w tym rozdziale. „Oblatka, to osoba oddana i konsekrowana dla miłości Serca Chrystusa, a nie jedynie by cierpieć dla złagodzenia Bożej sprawiedliwości”¹³. Trzeba to dobrze sprecyzować, aby uniknąć fałszywej interpretacji nauki Ludwiki Teresy. Na pewno oblatka będzie cierpieć, bo życie ludzkie naznaczone jest pieczęcią cierpienia, ale nie cierpi dla cierpienia, jakby to Bogu miało się podobać. Jej jedynym pragnieniem jest być „konsekrowaną dla miłości”. I znów słowo miłość dominuje w tej definicji obłacji: „Oblacja jest darem samego siebie dla uczczenia i dawania miłości”¹⁴.

Na sam koniec swego życia, otrzymawszy Sakrament Chorych, Ludwika Teresa wypowie słowa, które są świadectwem prawdziwej jej postawy i szczerości jej własnej obłacji: „Bóg uczyni co zechce, dałam Mu wszystko; wszystko będzie tak jak On zechce”¹⁵.

Przypisy

1. 20 maja 1849

2. Pani de Curzon (1838-1889), z domu Amelia Saglio, była członkinią "Zjednoczenia" w Paryżu. Jej doradcą duchowym był opat Huvelin, który pomógł jej rozpoznać powołanie.

3. Ita Pater: Tak, Ojczye.

4. Pater, ecce venio: Ojczye, oto przychodzę S 109

5. S 149

S = Wspomnienia (S) napisane przez Marie-Thérèse de la Bruyère w 1914 i ponownie zredagowane w 1931. Autorka zwraca się do "córek Ludwiki Teresy" i podkreśla w przedmowie: "Tym, co spowodowało napisanie tych słów, nie jest chęć opublikowania wywiadu, dania informacji, czy też napisania książki. Oddaję cześć Ludwice Teresie jedynie jako świadek jej życia" Marie-Thérèse de la Bruyère (1856-1917) była trzecią przełożoną generalną Zgromadzenia.

6. S 396

7. S 176

8. Ojciec Gautrelet SJ (1807-1886), były prowincjał w Lyonie, redaktor czasopisma *Etudes*, pierwszy dostrzegł potrzebę Apostolstwa Modlitwy. Jako kierownik duchowy Ludwiki Teresy podtrzymuje ją w wierze i dopomaga fundacji Oblatek Serca Jezusa oraz w redakcji Konstytucji.

9. S 202

10. S 175

11. S 466

12. S 402

13. S 466

14. S 462

15. S 476

Autor Philippe Ferlay

Kapłan diecezji Lyon, posługujący w Bazylice Fourvière, Philippe Ferlay, przez 12 lat profesor teologii w Wyższym Seminarium Duchownym, jest autorem licznych książek o tajemnicy Trójcy, o Maryi, świętym Ireneuszu, Elżbiecie od Trójcy świętej i o Duchu Świętym, które pojawiły się ostatnio u Desclée de Brouwer.

Postscriptum "Mocy wiary"

Odkryłem, że towarzyszy mi mało znany mistrz życia duchowego. I tak właśnie chcę przedstawić w tej książce Ludwikę Teresę: jako przewodnika duchowego, który bardzo trafnie i prosto umie wyrazić głębokie prawdy. Ludwika Teresa jest osobą, która ma nam coś do przekazania i która może nam pomóc. Kończę moją pracę w momencie ukazania się adhortacji apostolskiej Jana Pawła II o świeckich w Kościele. Widzę w tym coś więcej niż prosty zbieg okoliczności. Pod wpływem Soboru Watykańskiego II i papieży, którzy ten sobór natchnęli i starali się go wcielić w życie, chrześcijanie odkrywają na nowo piękno i wymagania konsekracji chrztu. Trzeba, by ich zaangażowanie apostolskie wypływało z oświeconej wiary, która karmi się i dojrzewa w modlitwie; z wiary, która skłaniałaby ich do całkowitego daru z siebie. Ludwika Teresa to pewny przewodnik dla tych, którzy zdążają w tym kierunku. Wskazuje ona drogę obłacji, daru z siebie prowadzącego do pełnego uczestnictwa w tajemnicy Chrystusa Zbawiciela. Powiedzieć: *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus*, to znaczy zgodzić się na powiedzenie wraz z Chrystusem: *Oto idę ..., abym spełniał wolę Twoją, Boże.*"

Wejdźmy wraz z Ludwiką Teresą w głębię wiary..